Materiał prasowy, 20.10.2021 r.

**Kup teraz, zapłać później, czyli jak mądrze korzystać z płatności odroczonych, aby nie skończyły się długami?**

**Robienie zakupów większości z nas kojarzy się z przyjemnością. Niestety, płacenie za nie już niekoniecznie. A gdyby tak bez konsekwencji odsunąć płatność w czasie o 30, a nawet 50 dni, a zakupami cieszyć się już teraz – brzmi rewelacyjnie, prawda? Taką możliwość dają płatności odroczone, czyli BNPL (z ang. *buy now, pay later*), które szturmem podbijają światowy rynek handlu. Dane pokazują, że również i Polacy szybko przekonują się do takich wygodnych rozwiązań. W zeszłym roku skorzystaliśmy z tej opcji zakupu ponad 16,1 mln razy[[1]](#footnote-1). Handlowcy, widząc nasz entuzjazm, nie tracą czasu: już ponad 30 tysięcy sklepów[[2]](#footnote-2) umożliwia Polakom tę płatność i wciąż dołączają do nich kolejne. Klienci mogą wybierać wśród produktów m.in. popularnych sieciówek odzieżowych, marek produkujących elektronikę, ale też z oferty sklepów z dobrami luksusowymi, jak np. droga biżuteria. Problem w tym, że nie wszyscy konsumenci sięgający po BNPL, zdają sobie sprawę, że płatności odroczone to nie tylko chwytliwy trik marketingowy, ale regularny kredyt ze wszystkimi jego konsekwencjami – i tak jak każdy kredyt, będzie trzeba go spłacić w terminie. Inaczej nie tylko czekają nas odsetki, ale w łatwy sposób możemy wpaść w długi. Jak tego uniknąć i jak „mądrze” korzystać z płatności odroczonych? Przeczytaj!**

**„Buy now, pay later” – o co w tym chodzi?**

„Kup teraz, zapłać później” to usługa, która pozwala na bezpłatne przesunięcie terminu płatności o kilkadziesiąt, średnio 30 dni lub podzielenie jej na kilka rat. Jeśli sklep internetowy ją oferuje, jak zwykle dodajesz produkt do swojego koszyka, a potem wybierasz opcję odroczonej płatności. Właśnie w tym momencie składasz tak naprawdę wniosek o kredyt: sklep przechodzi do sprawdzania Twojej wiarygodności kredytowej. Drogą mailową otrzymujesz link do panelu, w którym podajesz swoje dane. Na tej podstawie system ocenia, czy możesz dokonać zapłaty tym sposobem. Jeśli tak, operator usługi płaci za Ciebie, a Ty otrzymujesz kredyt. Jeśli zmieścisz się w wyznaczonym terminie spłaty, usługa nic Cię nie kosztuje, ale jeśli go przekroczysz, za każdy dzień zwłoki zostaną doliczone odsetki.

*– Z punktu widzenia kupującego ten mechanizm ma swoje niezaprzeczalne zalety. Płatność odroczona może się okazać bardzo dobrym rozwiązaniem nie tylko, gdy chodzi o zakupy „dla przyjemności”, ale te bardzo przyziemne, np. gdy nagle spada na nas konieczność zakupu nowej pralki, bo stara uległa awarii, a my w tym momencie nie jesteśmy przygotowani na ten wydatek. Ale należy też pamiętać, że płatności odroczone to duże ryzyko w przypadku osób, które do sprawy zakupów nie podchodzą wystarczająco ostrożnie i żyją „z dnia na dzień”*, *nie mając zwyczaju oszczędzać. Wydawanie pieniędzy, których się nie ma, szczególnie, gdy takie zachowanie wejdzie w nawyk, to prosta droga do poważnego zadłużenia –* mówi **Artur Bednarczyk, ekspert Intrum.**

Oto podstawowe kwestie, o które powinieneś zadbać, aby płatności BNPL pozostały miłym udogodnieniem, a nie stały się finansową pułapką!

**Aplikacje kuszą zakupami na skróty i uproszczonymi płatnościami**

Z aplikacjami zakupowymi zaprzyjaźniliśmy się już dawno, a ich twórcy dbają, aby proces zakupowy był coraz krótszy i coraz łatwiejszy dla klienta. Założenie w nich konta umożliwiającego płatność odroczoną jest bardzo szybkie: weryfikacja przez system zajmuje zaledwie kilka minut, a potem od razu możesz ruszyć na zakupy z wirtualną kartą
„w ręku”. Takie karty można szybko i na stałe „podpiąć” do systemów Google Pay i Apple Pay lub po prostu do systemu płatności w aplikacji naszego banku i wtedy płacenie staje się proste, zbyt proste...

– *Alternatywne metody płatności i postępująca automatyzacja tego procesu, czyli brak konieczności każdorazowego wprowadzania danych do płatności, niesie ze sobą zagrożenie, że zakupy możemy robić zbyt impulsywnie. Trudniej się powstrzymać, gdy od nowego smartfona czy luksusowej torebki będzie nas dzielić tylko kilka kliknięć i wcale nie musimy mieć na nie gotówki. W dodatku korzystanie z wirtualnej karty, której nie trzeba wyciągać z portfela, czyli to, że de facto klient nie widzi „bolesnej” dla psychiki czynności wydawania pieniędzy, może skończyć się tym, że zacznie bagatelizować swoje wydatki. Dlatego, aby zachować nad tym kontrolę, nie skracajmy sobie tego „dystansu”
i nie „podpinajmy” kart na stałe do kont w sklepach. Przymus wykonania kliku czynności więcej związanych
 z zakupem, da nam coś w rodzaju „bufora bezpieczeństwa”* – dzięki temu mamy szansę, żeby *jeszcze raz przemyśleć kupno: czy naprawdę tego potrzebuję i czy moje finanse na pewno to udźwigną?* – radzi **Artur Bednarczyk,** **ekspert Intrum.**

**Rosnący limit = rosnący problem?**

Kolejnym udogodnieniem, które może okazać się zgubne dla bardziej impulsywnych kupujących, jest otwarty limit zakupowy. To umowna maksymalna wartość zakupu, którą ustala firma obsługująca odroczone płatności[[3]](#footnote-3) w wybranym sklepie dla danego klienta w określonym czasie. Limit „startowy” nie jest zbyt wysoki, ale z każdym kolejnym zakupem staje się coraz wyższy.

– *Stopniowe zwiększanie limitów to po pierwsze sposób na budowanie lojalności klienta, a po drugie metoda na dalsze badanie jego zdolności kredytowej, którą na bieżąco analizuje system scoringowy. Każdy z nas lubi poczucie, że stać go na więcej. Problem pojawia się wtedy, gdy przeceniamy swoje możliwości i kupujemy „ponad stan”, bo pozwala nam na to limit, a nie nasze faktyczne możliwości finansowe. Aby uniknąć ryzyka „przekredytowania”, kontrolujmy ilość takich zakupów w miesiącu i ilość miejsc, w których ich dokonujemy. Serwisy wysyłają co prawda stosowne powiadomienia o konieczności zapłaty, ale gdy kupujemy w sten sposób często i w wielu miejscach, możemy stracić kontrolę nad ogólną sumą do spłaty. Pomóc może prowadzenie własnej listy, gdzie w jednym miejscu zbierzemy takie informacje jak: wysokość zobowiązania, nazwę sklepu i termin spłaty. Regularnie ją aktualizujmy*– *choćby w telefonie* – radzi **Artur Bednarczyk,** **ekspert Intrum.**

**Kosztowne roztargnienie, czyli jak nie płacić za zakupy, których nie chcemy**

A jeśli nie możesz się zdecydować na wybór jednej sukienki albo masz na oku kilka par audiofilskich słuchawek, ale chętnie porównałbyś jakość dźwięku? Korzystając z płatności odroczonych, możesz zamówić kilka produktów, sprawdzić w domu, które Ci odpowiadają, a potem odesłać niepasujące i zapłacić tylko za te, które sobie zostawisz. 30 dni (albo więcej) to przecież długi czas do namysłu. Warto jednak z ostrożnością wrzucać „nadprogramowe” rzeczy do koszyka.

– *Jeśli rezygnujemy z jakiegoś produktu, musimy pamiętać o uruchomieniu procedury zwrotu w odpowiednim czasie: tę kwestię każdy sklep reguluje według własnych zasad. Jeśli o tym zapomnimy i nie zmieścimy się w czasie, możemy zostać z produktami, których nie potrzebujemy, a za które i tak będzie trzeba zapłacić. Jeśli klient już zdążył zapłacić za rzecz, którą zwraca, to każda taka sytuacja jest tak naprawdę blokadą naszych bieżących funduszy. Niestety niektórzy konsumenci potrafią mieć spore środki „zamrożone” w ten sposób, a to także odbija się na ich płynności finansowej* – zwraca uwagę **Artur Bednarczyk,** **ekspert Intrum.**

**Spóźnialscy (i niedoinformowani) płacą więcej**

Operatorów płatności odroczonych na polskim rynku ciągle przybywa i warunki płatności, w tym wysokości odsetek, różnią się między nimi. Jeśli np. wybierzemy płatność ratalną, to w niektórych wypadkach prowizja wynosi 0%,
a w innych nawet 18%*,* a to już spora cześć wartości naszych zakupów.Wysokość pobieranej prowizji może zależeć od sklepu oraz od bieżącej oceny zdolności kredytowej danego klienta.

Różnice dotyczą też dopuszczalnych sposobów spłaty należności odroczonej: zazwyczaj darmowa jest spłata zwykłym przelewem, ale już za spłatę BLIKI-em lub tzw. szybkim przelewem może zostać Ci naliczona prowizja. Jeśli się przeliczyłeś, co do swoich możliwości finansowych, termin kredytowania zazwyczaj można wydłużyć – za pomocą jednego kliknięcia w aplikacji. To też ma jednak swoje finansowe konsekwencje w postaci kolejnych odsetek.

*–* *Czytajmy regulaminy. Choć to powinna być oczywistość, szczególnie, gdy idzie o nasze bezpieczeństwo finansowe, to przyzwyczajeni do wygody internetowych zakupów, nie zawsze to robimy. Rynek płatności odroczonych w naszym kraju dynamicznie się rozwija i regulacje są często aktualizowane. Nasza edukacja finansowa w tym zakresie to podstawa, żeby uniknąć „ukrytych” opłat powiększających nasze zobowiązanie –* zaznacza **Artur Bednarczyk,** **ekspert Intrum.**

**Mądry (nie tylko) Polak po szkodzie…**

O tym, jak dotkliwe konsekwencje finansowe może mieć zbyt lekkomyślne podejście do płatności odroczonych, szczególnie w pandemii, przekonali się niedawno Brytyjczycy. W zeszłym roku na Wyspach liczba zakupów w tej formie wzrosła aż 4-krotnie i jednocześnie co 10. kupujący już zalega z płatnościami[[4]](#footnote-4).

*– W Polsce, tak jak na całym świecie, pandemia przyspieszyła cyfryzację gospodarki, a to z kolei na naszych oczach zmienia podejście konsumentów do finansowania zakupów online. Chcemy coraz bardziej elastycznych rozwiązań
i oto nowe możliwości stoją przed nami otworem: dzięki płatnościom odroczonym możemy łatwo kupować więcej
i za wyższe kwoty. Jednak trzymajmy rękę na pulsie i dwa razy zastanówmy się: czy nie bierzemy na siebie tego zobowiązania tylko dlatego, że mamy taką możliwość? A może w innych okolicznościach w ogóle o tym zakupie byśmy nie pomyśleli? Czy w przyszłym miesiącu odroczona spłata nie będzie kolidować z innymi wydatkami? Warto podejść do nowych rozwiązań odpowiedzialnie, aby w ferworze wygodnych zakupów, nie podzielić losu zadłużonych Brytyjczyków –* komentuje **Artur Bednarczyk, ekspert Intrum.**

1. *Płatności odroczone W Polsce 2021*, cashless.pl. [↑](#footnote-ref-1)
2. Tamże. [↑](#footnote-ref-2)
3. Np. PayPo, Twisto czy Klarna. [↑](#footnote-ref-3)
4. Raport Financial Conduct Authority (FCA), 2020. [↑](#footnote-ref-4)